

Monika Szablowska-Zaremba  
(Lublin)

PORTRET SYJONISTKI  
Z ŁAM „EWY”, TYGODNIKA DLA PAŃ (1928–1933)

Kobieta żydowska w głosie otrzymała razem z innymi kobietami prawo głosu – lecz mimo to zauważyć możemy jej słaby udział i w pracy społecznej, i małe zainteresowanie dla spraw społeczno-politycznych. Nie należy z tego wysnuwać żadnych wniosków antyfeministycznych na przyszłość: fakt ten po prostu da się objaśnić brakiem uświadomienia kobiet żydowskich, zaś ten brak uświadomienia należy zwalczać przy pomocy ujęcia w ramy organizacji żydowskiego ruchu kobiecego.

Paulina Appenzlakowa<sup>1</sup>

Wraz z wielkimi przemianami polityczno-kulturowymi w Europie z przełomu XIX i XX wieku w społeczeństwie żydowskim zaczęły rodzić się nowe prądy myślowe, ruchy polityczne, których celem było ponowne zdefiniowanie statusu prawnego diaspory. Bardzo wyraźnie zaczęły rysować się różne spojrzenia na nią, a jednocześnie coraz częściej zaczęto zadawać pytanie o przyszłość narodu żydowskiego rozproszonego na całym świecie. Egzystencję ludzką, dotychczas podporządkowaną przepisom religijnym i obyczajowym, zaczęto ujmować jako byt polityczny, a identyfikacja jednostki następowała przez tę kategorię.

Lata dwudzieste i trzydzieste ubiegłego wieku stały się przestrzenią licznych dyskursów na temat politycznego wymiaru życia narodu żydowskiego. Każda z partii pragnęła mieć swój organ prasowy prezentujący jej myśl. Prasa wydawała się wtedy najlepszym z narzędzi komunikowania się pomiędzy przywódcami politycznymi a społeczeństwem. Z tego powodu rozwijała się niezmiernie prędko, a liczba jej tytułów zadziwia swoją ilością. Szczególnie gdy przyjrzymy się prasie polsko-żydowskiej, którą Eu-

---

<sup>1</sup> P. Appenzlakowa, *Kwestia zjednoczenia kobiet żydowskich*, „Ewa” 1928, nr 1, s. 1.

genia Prokop-Janiec nazywa fenomenem pogranicza kulturowego<sup>2</sup>. Wśród 1115 czasopism, które wymienia Alina Cała w pracy *Żydowskie periodyki i druki okazjonalne w języku polskim*<sup>3</sup> – jednymi z najciekawszych są te skierowane do specjalnego odbiorcy, jakim jest kobieta. Prasa dla pań, w odniesieniu do kultury żydowskiej, miała krótką tradycję, dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym z tak wielką siłą Żydówki same zaczęły opowiadać o swoim życiu, walczyć o status prawny i obyczajowy. Z tej racji przywołanie i opisanie jednego z najważniejszych organów prasowych im poświęconych wydaje się niezmiernie ciekawym poznawczo zadaniem.

### Żydowska prasa kobieca

Zbyt mało tu miejsca, by temu zagadnieniu poświęcić większy szkic, jednak opisując „Ewę” – tygodnik dla Żydówek, należy choć zarysować ogólną sytuację w odniesieniu do poruszanej tu kwestii. Żydowska prasa kobieca rozwijała się pręźnie szczególnie w państwach niemieckojęzycznych<sup>4</sup>. W dużej mierze wpływ na ten stan rzeczy miał status materialny i społeczny Żydów zamieszkujących choćby Niemcy czy Austrię. Część z tych pism miała charakter asymilatorski, co wynikało z mocno zakorzenionych tam poglądów Mosesa Mendelssohna. W Polsce sprawa wyglądała zgoła odmiennie. Kobiety nieśmiało zabierały głos w swojej sprawie, a próby przejścia prasy dla siebie kończyły się czasem fiaskiem. Żydówki zamieszkałe w Polsce mogły odwołać się do wzorców kobiecej prasy niemieckojęzycznej czy rosyjskojęzycznej. Jednak wyczuwały intuicyjnie, iż nie spełnia ona w pełni wymagań wynikających z ich odmiennego statusu kulturowego czy społecznego. Bliska im była zapewne prasa polskojęzyczna, gdyż dotyczyła tej samej przestrzeni egzystencjalnej, lecz różnice kulturowe również nie pozwalały na jej zwykłe powielanie. Poza tym raczej wątpliwe jest, by poza kręgiem asymilatorskim na przykład „Bluszcz. Pismo tygodniowe, ilustrowane dla kobiet” docierał do kobiet zwią-

<sup>2</sup> E. Prokop-Janiec *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992.

<sup>3</sup> Izrael Szajn, który podjął się pionierskiej pracy bibliograficznej, wymienił w *Bibliografii dzienników i czasopism żydowskich wydawanych w latach 1918–1939 w języku polskim* – 172 tytuły. W języku angielskim ukazały się prace P. Gliksona, *Preliminary Inventory of the Jewish Daily and Periodical Press Published in the Polish Language 1823–1982*, Jerusaleń 1983 oraz J. Szeintuch, *Preliminary Inventory of Yiddish Dailies and Periodicals Published in Poland Between the Two World Wars*, Jeruzaleń 1986. Pierwszy z badaczy wskazał na 512 pozycji, drugi zaś na 1715.

<sup>4</sup> Zob. *Frauen und Frauenbilder in der europäisch-jüdischen Presse von der Aufklärung bis 1945*, red. Eleonore Lappin, Michael Nagel, Bremen 2007.

zanych z różnymi środowiskami żydowskimi<sup>5</sup>. Powstała zatem luka, którą szybko należało wypełnić.

Status kobiety w dwudziestoleciu międzywojennym uległ zmianie i nie można było pozostać obojętnym na ten stan rzeczy<sup>6</sup>. Prasa dla kobiet stała się z czasem narzędziem w walce o ich zaprzęgnięcie do działań polityczno-społecznych na rzecz narodu żydowskiego, a jednocześnie trybuną do walki o swoje prawa.

Istotną stała się kwestia językowa, gdyż ona porządkowała pewną wizję świata. Powstała w owym czasie prasa w języku jidysz była bardzo silna i reprezentatywna dla wszelkich odłamów politycznych, jakie się wykrytalizowały. Często o sprawach kobiecych mówiono na łamach potężnych dzienników, między innymi „Hajntu” i „Der Momentu”. Wydawane były też czasopisma dedykowane paniom, w tym „Frojen Sztim” czy „Di Froj”<sup>7</sup>. Odegrały one ważną rolę, lecz pozostawiały też białą plamę. Społeczeństwo żydowskie od połowy XIX wieku zmagало się z akulturacją i asymilacją. Wytworzyła się specyficzna sytuacja, kiedy to nagle w środku społeczności żydowskiej cechą różniącą okazał się nie tylko stosunek do religii czy koncepcji politycznej, lecz – język. Z upływem lat coraz więcej Żydówek posługiwało się językiem polskim, nawet jeśli pozostawały przy wierze moźeszowej. Niezmiernie ważnym okazało się dotarcie do nich, a można to było uczynić jedynie dzięki prasie tworzonej w tym języku. Chone Shmeruk badając zjawisko trójjęzycznej prasy żydowskiej, podkreślił, że czasopiśmiennictwo polsko-żydowskie odegrało olbrzymią rolę w kształtowaniu się światopoglądów w społeczeństwie żydowskim<sup>8</sup>. Język polski był narzędziem, dzięki któremu ideolodzy żydowscy chcieli na powrót włączyć w aktywne życie polityczne te szeregi społeczności żydowskiej, które z różnych względów od niej odeszły. Mowa polska okazała się niezastąpioną w odbudowie tożsamości narodowej.

<sup>5</sup> Na łamach „Ewy” ukazał się wywiad z ówczesną redaktorką naczelną gazety Stefanią Okołów-Podhorską (1884–1962); zob. Thea Weinberg, *Najstarsze pismo kobiece w Polsce „Ewa” u redaktorki „Bluszczu” – p. Okołów-Podhorskiej*, „Ewa” 1929, nr 25.

<sup>6</sup> Zob. studia poświęcone tym zagadnieniom: *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994; *Kobieta i świat polityki, cz. 2, W niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996; *Równe prawa i nierówne szanse: kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.

<sup>7</sup> Zob. J. Lisek, *Dyskurs feministyczny w kobiecej prasie jidysz w Polsce*, w: *Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. J. Lisek, Wrocław 2010, s. 481–501.

<sup>8</sup> Zob. Ch. Shmeruk, *Hebrajska-jidysz-polska trójjęzyczna kultura żydowska*, przeł. M. Adamczyk-Garbowska, „Cwiszn” 2011, nr 1-2, s. 21–33.

Żydowska prasa kobieca w języku polskim w dwudziestolecu w dużej mierze była podporządkowana ideologii politycznej. Przykładami są miesięczniki „Kobieta Nowa”<sup>9</sup> (wydawany przez Zrzeszenie Żydowskich Kobięcych Stowarzyszeń Sportowych) i „Niebiesko-Białym Szlakiem”<sup>10</sup> (jeden jedyny numer ukazał się w styczniu 1934 roku). Los nie okazał się też łaskawy dla kolejnego pisma wydawanego przez Centralny Komitet Zrzeszenia Kobiet Żydowskich W.I.Z.O. – miesięcznika „Nowe Tory”<sup>11</sup>. Ukazywał się w Warszawie pomiędzy 1932 a 1933, by powrócić „na żądanie VII-ej Krajowej Konferencji W.I.Z.O.” w 1935 roku. Jednak pożądana reaktywacja nie przyniosła sukcesu. Wyszły dwa numery, które nie spełniły oczekiwań czytelniczek. Być może dlatego, że sprawy ideowe przeważały nad innymi, choćby drobnymi poradami domowymi.

W odniesieniu do prasy polskojęzycznej dominującymi formami przekazu okazały się rubryki na łamach tzw. prasy codziennej. Ważką rolę odegrały w dwudziestolecu międzywojennym: krakowski „Nowy Dziennik” (1918–1939), lwowska „Chwila” (1919–1939) i warszawski „Nasz Przegląd” (1923–1939). W ich wydaniach pojawiały się stałe rubryki, czasem wyodrębnione graficzne poprzez winietę i nazwę, na przykład w krakowskim „Nowym Dzienniku” mamy „Głos kobiety żydowskiej” oraz „Kącik dla gospodyń”, we lwowskiej „Chwili” – „Głos kobiet” – „Kącik dobrej gospodyni”, przy czym te pierwsze dotyczyły spraw W.I.Z.O. i modelowały wizerunek Żydówek świadomych swojej roli w nowym społeczeństwie. Drugie z nich – jak sama nazwa wskazuje – były zbiorem różnych porad dotyczących przepisów kulinarnych, zdrowia i mody. Na łamach tych rubryk poruszane były rozmaite zagadnienia: od uświadomienia seksualnego kobiet do świadomego macierzyństwa, od wychowania dzieci po rozważania o sztuce<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> „Kobieta Nowa”, miesięcznik wydawany w Warszawie od października 1932 r. do czerwca 1933 przez Zrzeszenie Żydowskich Kobięcych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce. Redaktor naczelna M. Jakubowicz.

<sup>10</sup> Redaktor naczelna Z. Mowszowicz. Wydawała Centrala Młodego WIZO [Women’s International Zionist Organization].

<sup>11</sup> Redaktor naczelna S. Lewite, wydawcą był Centralny Komitet Zrzeszenia Kobiet Żydowskich [W.I.Z.O.] [http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/applet?mimetype=image/x.djvu&sec=false&handle-r=djvu&content\\_url=/Content/8659/directory.djvu](http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/applet?mimetype=image/x.djvu&sec=false&handle-r=djvu&content_url=/Content/8659/directory.djvu) [dostęp z 12.05.2013]

<sup>12</sup> Dla przykładu warto przywołać kilka artykułów: Batszewa Wardit, *Z ruchu kobiet pracujących w Palestynie*, „Nowy Dziennik” 1928, nr 287, s. 6; Rachela Mahlerowa, *O poradnikach wychowawczych*, „Nowy Dziennik” 1930, nr 3, s. 6; Felicja Stendigowa, *Kobieta ministrem finansów domowych*, „Nowy Dziennik” 1931, nr 3, s. 5-6; Kala Osternowa, *Szalom Asz – jako piewca miłości macierzyńskiej*, „Chwila” 1933, nr 5051, s. 11; I.S., *Dom – szkołą sprawności*, „Chwila” 1938, nr 6029, s. 8; (fl), *Surówki*, „Chwila” 1938, nr 9651, s. 9; dr Ada Reichensteinowa, *Żydowska kobieta w Polsce. Dawniej i dziś*, „Chwila” 1938,

Podobnie postąpili redaktorzy najważniejszego w latach trzydziestych XX wieku pisma literackiego „Opinii”/„Naszej Opinii”. Na łamach tygodnika ukazywała się kolumna zatytułowana „Głos Kobiety”/„Kobieta”, gdzie zamieszczano artykuły popularnonaukowe, choćby mgr Arkin-Wohlfeldowej *Ewolucja piękna kobiecego w sztuce* („Nasza Opinia” 1936, nr 24), jak i artykuły odnoszące się do statusu religijnego i obyczajowego, na przykład Felicji Stendigowej *Pesach a kobieta żydowska* („Nasza Opinia” 1936, nr 35), dr Henryki Fromowicz-Stillerowej *Problemy narodowe i religijne w wychowaniu dziecka żydowskiego* („Nasza Opinia” 1936, nr 43) czy Milki Jungowej *Żydowskie kobiece życie społeczne* („Nasza Opinia” 1936, nr 66).

Na tym tle „Ewa” wydaje się fenomenem krótkotrwałym, lecz bardzo ważnym, jeżeli chcemy przywrócić się dyskursowi dotyczącemu kondycji kobiety żydowskiej w dwudziestoleciu międzywojennym<sup>13</sup>.

### „Ewa. Pismo tygodniowe”

Pierwszy numer ujrzał światło dzienne 19 lutego 1928 roku. Redaktorki pisma tak określiły swoje cele:

Pierwszy numer „Ewy” wyszedł na świat. Wydawnictwo „Ewy” zostało powołane do życia w uznaniu niezbędności organu prasowego, który by odzwierciedlał opinię, myśli, problemy i dążenia współczesnej kobiety żydowskiej, walczącej o całkowite wyzwolenie i czynny, bezpośredni udział w rozbudowie żydowskiego życia narodowego, oddając pierwszy numer pisma w ręce czytelniczek, redakcja powierza jego los uświadomionym społecznie i narodowo kobietom żydowskim, wzywając je do współpracy i pomocy<sup>14</sup>.

---

nr 6890, s. 8; *Jak żyje i pracuje samodzielna kobieta żydowska*, „Nasz Przegląd” 1927, nr 34, s. 5; *Kobieta a praca zawodowa*, „Nasz Przegląd” 1931, nr 66, s. 13; dr H. Rubinraut, *Żydzi a świadome macierzyństwo*, „Nasz Przegląd” 1933, nr 273, s. 16; Michalina Szejnfeldówna, *Prawo kobiety do nieślubnego dziecka*, „Nasz Przegląd” 1935, nr 63, s. 6; Miriam Wolman-Sieraczkowa, *O czym winny wiedzieć dziewczęta jadące do Palestyny*, „Nasz Przegląd” 1935, nr 192, s. 4; *Kobiety w służbie lotniczej*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 184, s. 11.

<sup>13</sup> Na temat „Ewy” ukazały się artykuły: Evy Plach, *Feminism and Nationalism on the Pages of „Ewa: Tygodnik”, 1928–1933*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2005, s. 241–263; Katrin Steffen, *Für „bewusste Mutterschaft” und eine „physische Erneuerung der Judenheit” – die jüdische Frauenzeitschrift Ewa (1928–1933) in Warschau*, w: *Frauen und Frauenbilder in der europäisch-jüdischen Presse von der Aufklärung bis 1945*, red. Eleonore Lappin, Michael Nagel, Bremen 2007, s. 103–122; Marii Antosik-Piela, *Feminizm po żydowsku. Tygodnik „Ewa” (1928–1933)*, „Midrasz” 2008, nr 12, s. 48 oraz Moniki Szablowskiej-Zaremby, *Koncepcja „kobiety uświadomionej” na łamach tygodnika „Ewa” (1928–1933)*, w: *Księgowanie. Literatura, pieniądze, kobiety*, red. I. Iwasiów, A. Zawiszewska, Szczecin 2014, s. 289–307.

<sup>14</sup> *Od Redakcji*, „Ewa” 1928, nr 1, s. 1.

Plany Redaktorek były ogromne. Pragnęły stworzyć pismo będące trybuną jasno sprecyzowanych poglądów politycznych oraz miejscem, które pozwoli kobietom na zdefiniowanie czy redefiniowanie swojego statusu społecznego. „Ewa” była tygodnikiem syjonistycznym skierowanym do tych Żydówek, które z racji nieznamoścności języka jidysz czy hebrajskiego nagle pozostały poza wpływami tejże ideologii. Należało zjednoczyć i przyłączyć do siebie młode, częstokroć dobrze wykształcone kobiety, pełne energii oraz ideałów, aby wykorzystać ich potencjał do odbudowy państwa Izrael. Sądzę, że warto przywołać jeszcze jedną wypowiedź charakteryzującą nowe pismo. 9 lutego 1928 roku na łamach „Naszego Przeglądu” ukazała się olbrzymia zapowiedź „Ewy”, w której czytamy między innymi:

„EWA” czuwać będzie nad działalnością społeczną kobiet żydowskich, rejestrując i omawiając na swych łamach wszelkie przejawy pracy tej w golusie oraz współdziałania przy tworzeniu naszej Siedziby Narodowej w Palestynie.

„EWA” dążyć będzie do utworzenia silnej narodowej organizacji feministycznej.

„EWA”, posiadając liczny zastęp własnych korespondentek, utrzymywać będzie stały, bezpośredni kontakt ze wszystkimi ośrodkami kulturalnymi świata z ogniskami feministycznej myśli żydowskiej.

„EWA” stanowić będzie nowy, nieznanu u nas typ pisma kobiecego, utrzymanego w charakterze gazety tygodniowej

Poświęcając swe łamy propagandzie hasel zasadniczych „EWA” jednocześnie odzwierciadlać będzie nasza rzeczywistość w sposób barwny i żywy<sup>15</sup>.

Charakterystyczne jest to, że gdy pismo ukazało się, tom wypowiedzi został trochę ułagodzony. Mocniejszy nacisk postawiono na cele polityczno-kulturowe, podkreślając potrzebę wyrobienia politycznego kobiet czy świadomego wyboru rodzaju pracy, która pomoże im wydobyć się z tzw. drugiego planu życia społecznego, uczyni je aktywnymi i samostanowiącymi o swoim losie uczestniczkami życia społecznego. Samo zaś słowo feminizm zostało wytarte na pewien okres ze słowniczka Redaktorek oraz publicystek, choć tendencje i sposób prezentacji zagadnień w tym duchu stale były obecne w „Ewie”.

Tygodnik redagowała Paulina Appenzlak, jedna z najważniejszych postaci ówczesnego świata, kobieta, która dzięki swojej wiedzy oraz ambicjom odniosła ogromny sukces zawodowy. Appenzlakowa była nie tylko redaktorką, lecz i, wspólnie z Rachelą Izą Wagmanową, wydawczynią pisma. Obydwie panie łączyła niewątpliwie długoletnia przyjaźń, ich mężowie zasiadali w komitecie redakcyjnym „Naszego Przeglądu”. W tymże czasopiśmie chyba nale-

<sup>15</sup> *Ogół inteligentnych kobiet żydowskich zdobył własną trybunę prasową*, „Nasz Przegląd” 1928, nr 40, s. 3.



ży szukać źródeł powstania „Ewy”. Appenzlakowa w „Naszym Przeglądzie” zamieszczała liczne artykuły dotyczące sytuacji kobiety żydowskiej. Być może uznała, iż temat ten jest tylko jednym z wielu poruszanych na łamach wielkiego dziennika, dlatego powołała do życia pismo poświęcone statusowi kobiet żydowskich. W 1980 roku wydano w języku angielskim ważny tom wspomnień ludzi związanych z prasą żydowską dwudziestolecia międzywojennego zatytułowany *The Jewish Press that was. Accounts, Evaluations and Memories of Jewish Papers in pre-Holocaust Europe*. Wśród licznych artykułów znajduje się wypowiedź Appenzlakowej dotycząca „Naszego Przeglądu”<sup>16</sup>. Należy żałować, iż redaktorzy tomu nie poprosili jej o artykuł dotyczący kolei losu „Ewy”, gdyż niewątpliwie byłby on jednym z najważniejszych świadectw jego istnienia.

Autorami artykułów publikowanych na łamach „Ewy” byli różni publicyści, a czasami specjaliści w danej dziedzinie (na przykład lekarz położnik, lekarz dermatolog czy prawnik), niestety spora ich część zachowała anonimowość. Z tygodnikiem współpracowały na pewno między innymi: Zofia Boder-Szapiro, Róża Grycendlerowa, dr Maria Hoffman, dr Julia Blayowa, Judyta Horn, Zofia Kramsztyk, dr Salomea Lurie, Róża Melcerowa, Róża Muszkatblit, Gizella Bałabanówna, Ewa Rottnerowa, Alicja Sternowa, Miriam Wolman-Sierackowa i Eugenia Szwarcowa. Nie wolno pominąć mężczyzn, którzy chętnie wypowiadali się na tematy kobiece: Saul Hirschhorn, dr E. Lemkin, Andrzej Marek czy dr Ignacy Schipper. O kobietach specjalnie dla „Ewy” pisali uznani jidyszowi prozaicy Efraim Kaganowski i Zusman Segalowicz. Liryki publikowali polsko-żydowscy twórcy: Anda Eker, Stefan Pomer, Maurycy Szymel czy Celina Meerson-Beckerowa. Na osobne wspomnienie zasługują krótkie wypowiedzi Pierrota zatytułowane „Ze stanowiska mniejszości”, prezentujące męski punkt widzenia opisywanych spraw. Pod tym pseudonimem ukrywał się rozpoznawany przez wszystkich Jakub Appenzlak<sup>17</sup>.

Wyjątkowość „Ewy” polega też na tym, iż zasadniczo trudno ją do końca sklasyfikować. W Warszawie w 1938 roku ukazała się pierwsza publikacja mająca charakter źródłowy: *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism) rok 1918–1937*. Jej autorka, Zofia Zaleska, była wtedy znaną publicystką, prowadzącą działą kobiece w „Kurierze Warszawskim”. Zaleska

<sup>16</sup> Zob. Pola Appenzlak, *Nasz Przegląd: Warsaw Polish-Jewish dailies*, w: *The Jewish Press that was. Accounts, Evaluations and Memories of Jewish Papers in pre-Holocaust Europe*, by David Flinkier, Shalom Rosenfeld, Mordechai Tsanin, Jerusalem 1980, s. 145- 149.

<sup>17</sup> Na jego rozpoznawalność wpłynął fakt, iż pod tym samym pseudonimem pisał krótkie artykuły publicystycznego drukowane od 1919 roku na łamach różnych czasopism polsko-żydowskich, w tym „Tygodnika Nowego”, „Naszego Kuriera” czy „Naszego Przeglądu”.

podzieliła prasę wedle profilu rozróżniając między innymi gazety społeczno-gospodarcze, literacko-społeczne, dla gospodyń wiejskich, mieszczanek czy matek<sup>18</sup>. „Ewa” musiała wypełnić wszystkie te obszary. Była jednocześnie trybuną walki o równouprawnienie społeczne i prawne kobiet, dzięki licznym publikacjom literackim zaspakajała intelektualne potrzeby, które oczywiście mieszane były skwapliwie z przepisami kulinarnymi. „Ewa” mieściłaby się w każdej z tych wyodrębnionych grup, gdyż przy bardzo skromnym rozwoju polsko-żydowskiej prasy kobiecej musiała poruszać istotne tematy z różnych obszarów życia. Do stale obecnych działów zaliczyć należy: „Prawo kobiety”, „Kultura fizyczna”, „Kobieta w domu”, „Rewia mody” czy „Wśród nowych książek”/„Co warto czytać?”

Rozpoczynając szósty rok działalności tygodnika, Redaktorki pisały:

Pięć lat temu, oddając w ręce czytelniczek pierwszy numer „Ewy”, pisaliśmy, że zadanie nasze polega na uświadomieniu społeczno-narodowym najszerszych warstw kobiet żydowskich, na obudzeniu z letargu sennego wielkiej, nieczynnej energii społeczeństwa kobiecego i na skierowaniu jej właściwymi drogami ku pełnemu wyżyciu się kulturalnym, pozbawionym przesądów. Dziś stwierdzić musimy, że praca, którą podjęliśmy, nie poszła na marne. Rozkołysany dzwon ruchu kobiecego – echem przenika w najbardziej odległe zakątki i krańce Rzeczypospolitej polskiej. [...]

Nasze zadanie ogranicza się do skromnej misji: pomagamy historii pchać naprzód po ciężkiej drodze taczkę postępu. Nowy rok zastanie masy kobiet przy warsztatach pracy zawodowej i społecznej – niemniej wielkie masy tęsknią do odebranych warsztatów lub takich, do których dostać się im nie było danym. Hasło uświadomienia społecznego i narodowego rozprzestrzenia się ze wzrastającą siłą: rośnie zasięg duchowego świata i wspólnoty duchowej kobiet. Wieści o tym, co robi kobieta żydowska, jak pracuje, co myśli, czym się interesuje, co dzieje się na świecie – te wieści roznosi „Ewa”, dyskutuje nad problemami, które wysuwa chwila bieżąca, omawia bolączki nasze, prezentuje zdobycze. Sprawność podawania informacji, objętość pisma, jednym słowem jego przyszły rozwój – zależy wyłącznie od poparcia czytelniczek. Kto rozumie i odczuwa potrzebę istnienia tej placówki prasowej winien nie tylko czytać ją, bierną okazywać sympatię – ale poprzeć ją czynem – czyn ten – to zwerbowanie nowych zastępów prenumeratorów i czytelników<sup>19</sup>.

Kobiety redagujące pismo przez cały czas wydawania pisma wierzyły, iż jego rola jest ogromna, a wyniki ich działań są niezwykłym dowodem. „Ewa” z jednej strony miała być nowoczesnym czasopismem kobiecym, na łamach którego toczyły się dyskusje dotyczące kondycji społecznej i politycznej

<sup>18</sup> Po raz drugi tym tematem zajęła się Kamilla Łozowska-Marcinkowska w książce *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2010.

<sup>19</sup> *Pięciolecie „Ewy”, „Ewa. Pismo tygodniowe” 1931/1932*, nr 51/1, s. 1. Zachowałam oryginalny sposób zapisu.



Żydówek. Z drugiej – miała być dobrze złożoną gazetą, spełniającą najprostsze oczekiwania czytelniczek. „Ewa” miała być też źródłem wiedzy o kobiecie współczesnej, wskazywać drogę, jak należy postępować, do jakiego celu dążyć.

Wśród zapewnień o dobrze wypełnionej misji polityczno-kulturowej coraz częściej było słyhać, iż Redaktorki zmagają się z wielkimi kłopotami finansowymi<sup>20</sup>. Na łamach tygodnika ukazywały się nie tylko hasła, lecz i krótkie wierszyki mające za zadanie skłonić czytelniczki do rozpowszechniania „Ewy”. Choć nie można pominąć jeszcze jednej kwestii. Przełom rok 1930–1931 w historii świata to czas ogromnego krachu na giełdach, który drastycznie obniżył jakość życia społeczeństw. Jego okrutne skutki dotknęły najboleśniej oczywiście średnią i najniższą klasę. Redaktorki tygodnika zdecydowały się na krok niezwykły w tym okresie. Pod olbrzymim tytułem: „Ewa” dla wszystkich”, „Ewa” staje się najtańszym, najbardziej dostępnym tygodnikiem czytamy:

Ogół czytelniczy, przywiązany do „EWY” domaga się słusznie, aby w ciężkiej sytuacji obecnej pismo udostępnione zostało tym, których stan materialny znacznie się pogorszył. Otrzymujemy mnóstwo listów od osób z kół inteligencji pracującej, w których zawarta jest prośba o obniżenie ceny pisma. „Nie chcemy rozstawać się z „Ewą”, piszą nam – nic możemy jednak pozwolić sobie teraz na kupowanie pisma, którego cena pozostaje w dysproporcji do naszych możliwości finansowych. Rozumiemy, że jest to cena racjonalnie skalkulowana przez wydawnictwo, walczące z ciężkimi trudnościami – sądzimy jednak, że wydawnictwo pójdzie na dalsze ofiary, aby nie pozabawić nas możliwości czytania umiłowanego naszego pisma.

UWZGLĘDNIAJĄC SŁUSZNOŚĆ TYCH WYWODÓW WYDAWNICTWO „EWA” POSTANOWIŁO OBNIŻYĆ CENĘ PISMA O POŁOWĘ – aczkolwiek koszty wydawnictwa nie zostają zmniejszone i trzeba będzie borykać się z coraz większymi przeszkodami. Począwszy od następnego numeru cena „EWY” dostosowana zostanie w przybliżeniu do ceny pism prasy codziennej. W ten sposób „EWA”, jako pismo tygodniowe utrzymane w typie gazety, kosztować będzie tylko groszy 30 za pojedynczy numer w prenumeracie miesięcznej 1 zł. 20 groszy<sup>21</sup>.

Redaktorki w imię słusznych racji i zapewne ideałów pozwoliły na to,

<sup>20</sup> W rok po otworzeniu pisma w podsumowaniu swej pracy Redaktorki pisały: „>Ewa< jest pismem, które nie otrzymuje od nikogo żadnego poparcia materialnego; wydajemy pismo, którego nawet nic popiera żadna inicjatywa większego prywatnego kapitału. Wszystko, co posiadamy, to własna wytrwałość, upór i ta niezgaszona wiara w was, drogie Czytelniczki. Nasz kapitał zakładowy – to wasze moralne poparcie, to ufność w potrzebę pismo i zrozumienie tej potrzeby przez was. Od was jedynie zależy istnienie i rozwój >Ewy<. Nie trzeba nam niczyjej pomocy, prócz waszej!”, *Po roku...*, >Ewa< 1928, nr 46, s. 1. Jednak tuż pod tymi słowami znajduje się apel o prenumeratę, gdyż tylko w ten sposób czasopismo ma zapewnioną egzystencję materialną.

<sup>21</sup> „Ewa” dla wszystkich” „Ewa” staje się najtańszym, najbardziej dostępnym tygodnikiem, „Ewa” 1931, nr 36, s. 1.

aby pismo stało się dostępne dla szerszego kręgow odbiorców. Wydaje się jednak, iż ta szlachetna decyzja stała się początkiem nieuchronnego końca. Brak funduszy na wydawanie czasopisma mógł być jednym z głównych powodów nagłego zniknięcia pisma z rynku wydawniczego, choć należy podejrzewać, że nie jedynym. Ostatni numer „Ewy” ukazał się 12 marca 1933 roku. Maria Antosik-Piela tak scharakteryzowała tę sytuację:

Najdziwniejsze jest to, że redakcja nie sygnalizowała zamknięcie tygodnika, a w numerze pojawiają się ogłoszenia, by prenumerować „Ewę”. [...] Ponieważ teraz już wiadomo na pewno, że nr 6 (242) był ostatnim wydaniem „Ewy”, zapewne nie dowiemy się, dlaczego tytuł przestał się ukazywać<sup>22</sup>.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. „Ewa” dosyć głośno weszła na rynek wydawniczy. Jej zapowiedź oraz prezentację zawartości można było przeczytać na łamach największych polsko-żydowskich periodyków, choćby „Nowego Dziennika” czy „Naszego Przeglądu”<sup>23</sup>. W chwili jej zniknięcia nie odnajdujemy artykułów analizujących ten stan rzeczy. Paulina Appenzlakowa nadal redagowała szpalę poświęconą zagadnieniom dotyczącym życia kobiet w „Naszym Przeglądzie”, publikowała liczne artykuły, przenosząc jakby atmosferę „Ewy” na łamy dziennika.

### Portret nowoczesnej kobiety

#### Dziesięcioro przykazań dla Pani

1. Nie staraj się każdej roboty wykonywać sama. Pamiętaj, że są maszyny, instrumenty i przybory, które to lepiej od ciebie uczynią.
2. Pomyśl, czy nie możesz zreorganizować metod twojej pracy. Nie czyni tak, jak czyniła twoja babka, ale pamiętaj, że czasy się zmieniły.
3. Nie zapominaj, że twój czas i twoje siły mają swą wartość pieniężną.
4. Połącz twój zmysł estetyczny i potrzebę zbytku w harmonijną całość z praktycznymi wymaganiami. Nadmiar ładnych szczegółów nie daje wcale ogólnie pięknego obrazu, lecz przeszkadza utrzymaniu czystości i kontroli.
5. Posiłkuj się w gospodarstwie domowym metodami i doświadczeniami naukowymi, które proponują ci w gazecie, w kinie, które przynosi ci radio. Plotki sąsiadek niechaj nie służą ci wzorem.
6. Wychowuj córkę twą na dobrą gospodynię, niechaj jednak nie naśladuje ciebie niewolniczo.
7. Nic nudź swego męża opowiadaniem wszystkich drobnostek i niepokojów domowych. Niechaj jednak czuje organizację domu i kiedy ciebie nie ma, niechaj dom

<sup>22</sup> M. Antosik-Piela, *Feminizm po żydowsku. Tygodnik „Ewa” (1928–1933)*, „Midrasz” 2008, nr 12, s. 48.

<sup>23</sup> W tym: *Nowe czasopisma żydowskie*, „Nowy Dziennik” 1928, nr 56, s. 8. W „Naszym Przeglądzie” zawsze anonsowano nowy numer np. „Nasz Przegląd” 1928, nr 49, s. 2.

odczuwa twój brak.

8. Stosuj systemy nowoczesne nie tylko w stosunku do swego ciała, ale do trybu życia swej rodziny: nie tylko zdrowe warunki mieszkaniowe, nie tylko dieta, lecz codzienna gimnastyka, wietrzenie odzieży, powinny być przestrzegane.
9. Mieszkaj w swoim mieszkaniu i nie uważaj go za przedmiot luksusu dla gości. Mie ma nic brzydszego jak zimna nudna wspaniałość zamkniętego „salonu”.
10. Pamiętaj, że i ty, zajęta od rana do wieczora gospodyni, masz prawo do własnego życia. Zainteresowania ideowe kobiety wyrosły ponad jej dom obecnie. Przez zastosowanie techniki, najłatwiej przyjdzie ci uzgodnić obowiązki gospodyni i myślącego człowieka<sup>24</sup>.

Do jednym z podstawowych zadań „Ewy” należało stworzenie nowoczesnej kobiety, która nie będzie wahała się łączyć w sobie dwóch elementów. Tworząc przeszłość, nie wolno zapominać o przeszłości, tu bardziej rozumianej jako zakorzenienie w religii oraz tradycji niż w historii diaspory. Przytoczone powyżej *Dziesięcioro przykazań dla Pań* nie zostało wyeksponowane przez Redaktorki pisma, przeciwnie – odnajdujemy je na ostatniej stronie ostatniego numeru z 1928 roku. Niemniej jednak wskazuje ono, kim, w rozumieniu „Ewy”, powinna stać się każda Żydówka.

Przede wszystkim uświadomionym odbiorcą nowoczesności. Ważnym wydaje się, by korzystała z wszelkich darów, jakie rozwój techniki i myśli ludzkiej jej daje, aby wykonywanie codziennych czynności stało się łatwiejszym. Kobieta musi spełniać się zawodowo, co więcej, pracując kształtuje swój charakter i zapewnia sobie samowystarczalność finansową. Staje się niezależną od dotychczasowych opiekunów, jakimi przez wieki wprawdzie byli rodzice, a potem mąż. Przestrzenią identyfikującą kobietę była kuchnia, szerzej – dom, lecz dom rozumiany jako miejsce rodziny, nie zaś – miejsce spotkań towarzyskich. Nowoczesna kobieta jest tą, która dokonuje pęknięcia w tym rozumieniu, ponieważ działając zwiększa liczbę miejsc, w których może realizować swoje jestestwo. W chwili, gdy kobieta wyszła z zamknięcia, otworzyły się przed nią nowe możliwości. Jednak nie oznacza to zanegowania tej pierwszej roli. Prócz zdobywania przeróżnych światów dom nadal pozostał miejscem podstawowym w życiu kobiety. Jak zaznaczono w dziesiątym przykazaniu – wzorcowym byłby model, kiedy to kobieta łączyłaby obowiązki dobrej gospodyni z postawą myślącego człowieka. Zatem Redaktorki „Ewy” hołdują rewolucji obyczajowej, lecz osadzonej w tradycji. Kobieta musi realizować się jako dobra żona czy gospodyni. Tego oczekują nie tylko mąż, lecz, jak widać, i kobiety.

Od niej zależy wszystko – od gospodyni domu – której znaczenie dopiero w podobnym wypadku nabiera ważności, uwidaczniając wpływ decydujący matki i żony

<sup>24</sup> *Dziesięcioro przykazań dla Pani*, „Ewa” 1928, nr 46, s. 7.

na życie narodowe, na wychowanie młodego pokolenia. – Ta, przez większość kobiet i mężczyzn lekceważona i pogardzana, zahukana i zbiedzona od szarych trosk codziennych gospodyni domu – urasta nagle do decydującego czynnika<sup>25</sup>.

Ważkim stał się również aspekt finansowy. W rubryce „Kobieta w domu” często poruszano kwestie związane z gospodarowaniem pieniędzmi, oszczędnością<sup>26</sup>. Drukowano *menu obiadów na tydzień bieżący*, nie tylko po to, by zadbać o zdrowe posiłki dla rodziny, lecz głównie z uwagi na ich niskie koszty przygotowania. Na łamach „Ewy” wielokrotnie spotykamy się z negacją postaw kobiet, które zaniedbują wychowanie dzieci<sup>27</sup>.

Przede wszystkim należy zająć się wychowaniem matek, których znaczenie sam Napoleon doceniał. [...] A te ciche kobiety, których wzrok poza ognisko własne nie sięga, niech się starają, by domostwo ich stało się najlepszą szkołą ludzkości, pomne, że dobra matka więcej znaczy, niż stu najlepszych nauczycieli – Bo tylko z domu wynosi dziecko pierwsze cechy swego charakteru, uczy się jedynie pod wpływem przykładu [...] – Nie zapominajmy, że z pokojów dzieciennych wychodzą narody, a cnoty i zalet dzieci od matki są zależne. Niech się nie skarży matka, że straciła władzę nad swym dzieckiem, gdyż wina tylko po jej stronie, skoro nie potrafiła pozyskać miłości i zaufanie jego. Niechaj przykuje i opasa więzami miłości młodą duszę, pomna, że bronią najlepszą i najskuteczniejszą w walce z drogiemi istotami to tylko uczucie, bezgraniczna miłość i oddanie!<sup>28</sup>

Idealna współczesna kobieta – jest świadomą swego posłannictwa matką, która wychowuje dzieci nie dla samej siebie czy też oczekiwań rodziny (chodzi tu głównie o projektowane małżeństwa, dzięki którym status społeczny lub finansowy może ulec zmianie). Matka ma kształtować charakter dziecka, gdyż z czasem przemieni się ono w obywatela podejmującego walkę w imię idei odbudowy państwa Izrael. Dzieci, jak zwykle, są nadzieją oraz przyszłością na-

<sup>25</sup> P.A. [Paulina Appenzlakowa], P.A., *Tradycja domu*, „Ewa” 1928, nr 7, s.1.

<sup>26</sup> Więcej M. Szabłowska-Zaremba, dz. cyt.

<sup>27</sup> Przez dłuższy czas na łamach „Ewy” ukazywała się specjalna rubryka poświęcona wychowaniu dzieci. Jest to temat stale obecny i zajmujący wiele uwagi publicystów. Kiedy anonsowano „Ewę”, wskazano na Janusza Korczaka jako jednego ze współpracowników „Ewy”. W rzeczywistości niewiele ukazało się jego artykułów. Przykładem jest jego wypowiedź na temat ankiety skierowanej do dorosłych: *Jakbym odpowiedział na pytanie skąd się biorą dzieci?*, „Ewa” 1930, nr 17, s. 1. W 1932 roku opublikowano dwa przedruki z pisma „Dziecko” Korczaka, *O biciu dzieci*, „Ewa” nr 5 oraz *Z odczytu Janusza Korczaka*, „Ewa” nr 16. Myślę, że warto zwrócić uwagę również na artykuły dr M. Peker, *Pamiętajcie o dziecku opuszczonym!*, „Ewa” 1928, nr 3, s. 5 i Pauliny Appenzlakowej, *Cudze dzieci – własne szczęście*, „Ewa” 1929, nr 8, s. 1 – w którym został podniesiony problem nieposiadania własnego potomstwa z uwagi na wygodę życia, a jednocześnie autorka zaapelowała o potrzebę adopcji często porzuconych sierot, czyniąc z tego jakby postulat moralny.

<sup>28</sup> Rachela Klingsberg w Krzeszowie, *Zadania pisma kobiecego*, „Ewa” 1928, nr 43, s. 1.

rodu – zatem ich wychowanie staje się jednym z najważniejszych zadań. Publicyści „Ewy” niejednokrotnie pomstują, że współczesna kobieta, zapracowana, zabiegana, wciąż zmagająca się ze światem materialnym, często nie ma czasu na wychowanie potomstwa. Jest to najgorszy symptom nowoczesności. Idealną kobietą jest tylko ta, która potrafi łączyć pracę zawodową z pracą domową. Takiej kobiety oczekują Redaktorki „Ewy”, takimi zresztą same chcą być<sup>29</sup>.

### Portret syjonistki

Tworząc jej portret, Redaktorki odwołały się do dwóch przestrzeni – domowo-zawodowej i społeczno-narodowej. Kobieta żydowska musi być osobą aktywną, działającą w różnych formach życia społecznego, gdyż tylko w ten sposób dokona się przełom, jakim niewątpliwie będzie budowa nowej ojczyzny. Od niej żądano pełnego poświęcenia, ogromu pracy, a przede wszystkim zaangażowania w działalność na rzecz narodu. Nowa kobieta odrzuca wszelkie ograniczenia, śmiało kroczy na przód, walcząc o prawa jednostki i ogółu. Taki wzorzec kreowano w odniesieniu do zadań łączących się z obrazem Palestyny.

Na łamach „Ewy” obraz ów był idealizowany zgodnie z założeniami ideowymi pisma syjonistycznego. Czytelniczki dowiadywały się o trudzie pracy, ciężkich warunkach bytowania, lecz równolegle opisywano wspaniałe i dosyć szybkie efekty tej działalności. Stała, choć nie jedyną<sup>30</sup>, korespondentką z Palestyny była Miriam Wolman-Sierackowa, która równolegle swoje artykuły zamieszczała w „Naszym Przeglądzie”. Tu jej publikacje podporządkowane zostały one nie tylko ideologii, lecz odbiorcy. Wolman-Sierackowa prezentowała niezwykle kobiety-aktywistki (na przykład: *Sylwetki kobiet palestyńskich Rachel Janaith*, „Ewa” 1928, nr 31; *Wiera Weizman. Przewodnicząca Wszechświatowego Org. WIZO w Tel-Awiwie*), opisała status dzieci w Palestynie (*Jak się wychowuje dzieci w Palestynie?*, „Ewa” 1928, nr 7; *Szkoła w Palestynie*, „Ewa” 1928, nr 3; *Wiosna i dzieci*, „Ewa” 1929, nr 19; *Dom dziecka w Palestynie*, „Ewa” 1930, nr 12; *W domu Matki i Dziecka w Tel Awiwie*, „Ewa” 1930, nr 16) czy możliwości rozwoju kobiet (*Na froncie pracy kobiecej w Palestynie*, „Ewa” 1928, nr 4, s. 2; *Szkoła kroju i szycia w Tel Awiwie*, „Ewa” 1929, nr 1; *Nowa impreza kobiet palestyńskich*, „Ewa” 1930, nr 2). Sama była działaczką walczącą o prawa kobiet do głosowania, nauki i opieki społecznej. Palestyna stała się jej domem od 1924 roku, zatem rzeczywistość, którą opisywała w artykułach, była jej dobrze znana.

<sup>29</sup> Na łamach „Ewy” rozgorzała dyskusja na ten temat za sprawą artykułu P. Rakowskiej, *Czy można połączyć pracę społeczną z obowiązkami rodzinnymi?*, „Ewa” 1929, nr 2, s. 1.

<sup>30</sup> Nie sposób wymienić wszystkich autorów artykułów, zwrócić jednak należy uwagę, ze względu na wartość poznawczą oraz talent pisarski na Rachelę Znamirowską.

Równie ważną kwestią okazało się przedstawienie działalności chaluców, czyli pionierów – Żydów przygotowujących się do wyjazdu do Erec Israel. Dziś odnajdujemy w piśmie nie tylko liczne artykuły [m. in. Róży Muszkatblit, *Chaluc i chalucka (z powodu 10-lecia Organizacji „Hechaluc”)*, „Ewa” 1928 nr 6, czy Miriam Wolman-Siarczkowej, *Pierwsze jaskółki V-jej aliji. Rozmowa z chalucką z Polski*, „Ewa” 1929, nr 7], ale przede wszystkim fotografie ilustrujące działalność gospodarstw rolnych będących terenem szkoleń. Miejscem częstokroć przywoływanym jest Grochów-Witolin, będący symbolem miejsca doskonałego. Jego wizerunek to świadectwo niezwykle istotne. Młodzi Żydzi kształcą się na rolników, specjalistów różnych dziedzin, ludzi świadomych wyzwania, jakie niesie ze sobą życie w nowej przestrzeni – Palestynie. Niezwykle ważną rolę odegrały w tym procesie kobiety. Muszkatblit podała liczbę 4200 członków organizacji chalucowych w Polsce w 1928 roku, z czego 1200 stanowiły dziewczęta. Wydawać by się mogło, iż proporcjonalnie do liczby społeczności żydowskiej zamieszkującej wówczas Polskę jest ich niewiele. Jednak liczba ta wskazuje na zapoczątkowanie olbrzymich zmian w mentalności całego narodu.

Żydzi, dotąd rzadko łączeni z pracą na roli, gdyż liczne zakazy ustawowe zabraniały im kupna ziemi, nagle zaczęli przedstawiać się jako ludzie zdolni do podjęcia się organizacji i prowadzenia gospodarstwa rolnego. Co więcej, w opinii ogółu, dzięki zamieszczanym fotografiom, chalucy i chalucki faktycznie stawali się ludźmi tężyzny fizycznej, a zatem łamali narzucony z góry schemat – wizerunku Żyda jako chuderlawego człowieka nie potrafiącego nic poza czytaniem książek lub handlowaniem. Zamieszczając tego typu publikacje, Redaktorki „Ewy” świadomie dążyły do obalenia uproszczeń narosłych nie tylko w społeczności polskiej, ale przede wszystkim chciały rozbudzić w czytelnikach żydowskich wiarę w możliwość przemiany ich losu.

Zsumowanie tego sposobu myślenia znajdujemy w odezwie, jaka została opublikowana w 1929 roku:

#### KOBIETO ŻYDOWSKA!

Do ciebie zwracam się z apelem:

W tej ciężkiej dla narodu chwili, kiedy całe żydostwo zostało wstrząśnięte do głębi straszliwą wieścią o krwawych walkach w Palestynie, kiedy nasi bracia dokonali cudów bohaterstwa, walcząc w obronie swojej ojczyzny i przyszłości żydowskiej – czy możesz zostać biernym świadkiem tragedii? Erec Izrael jest w niebezpieczeństwie!

Obowiązek matki i córki żydowskiej nakazuje ci stanąć natychmiast w szeregach tych, którzy z całym poświęceniem i ofiarnością spieszą na pomoc bohaterom. Całe żydostwo, jak jeden mąż, przystępuje do wielkiej akcji ratowniczej. W tej akcji kobieta żydowska musi zająć przynależne jej miejsce. W każdym mieście i miasteczku, gdzie



organizują się komitety niesienia pomocy Palestynie, winnaś, nie szczędząc trudów, i ofiar przystąpić do natychmiastowej pracy. Pracuj sama! Nawołuj do pracy innych!

Iszów palestyński nie zawiedzie się na tobie! Spłać dług wdzięczności bohaterom poległym i pomóż odbudować siedzibę narodową. Palestyna jest, i musi być naszą. Centralny komitet organizacji „WIZO” w Polsce<sup>31</sup>.

Kobieta żydowska jest tą, która działa z dnia na dzień na rzecz dobra swego narodu, lecz w chwilach krytycznych jest zobowiązana do jeszcze większego wysiłku. Będąc daleko od wymarzonej przestrzeni, nie może pozostać obojętną na jej losy. Jej praca tutaj też wspomaga walkę o byt Palestyny, daje nadzieję na jutro.

Syjonistka jest kobietą praktyczną, działaczką, niestrudzoną robotnicą, idealną matką i gospodynią, lecz przede wszystkim marzycielką oraz idealistką. Jak podkreśliła Marta Hoffman, zadania kobiety żydowskiej ogniskują się w dwóch wymiarach: narodowym i rodzinnym<sup>32</sup>. Jednakże nie osiągnie ona zwycięstwa, nim nie stanie się samodzielna oraz równorzędna mężczyznom wobec prawa. Syjonistka to ciągła bojowniczką, orędowniczką zmian przede wszystkich mentalnościowych, pozwalających kobiecie na wyjście poza przypisane jej przez religię czy obyczaj miejsce. Jest to też kobieta zakorzeniona w religii, skrzętnie pielęgnująca tradycje, gdyż dzięki nim może identyfikować się z określoną kulturą oraz narodem. Na ołtarzu ojczyzny gotowa jest złożyć swe szczęście i życie, a jednocześnie każdy jej dzień jest bojem o godny status społeczny i materialny.

### Podsumowanie

Przez krótki czas na łamach „Ewy” ukazywał się dział zatytułowany „Syjonizm i kobieta żydowska”, w którym najczęściej tekstów zamieszczała Thea Weinberg. Jej zadaniem było pokazanie, iż kwestia walki o powstanie państwa Izrael przypisana jest do egzystencji kobiecej i nie należy łączyć jej z określoną przestrzenią. Z tej racji czytelniczki mogły poznać działalność kobiet żydowskich w Ameryce, Anglii czy Francji. Redaktorki tygodnika chciały sprawić, aby ich interlokutorki (za takie uważały odbiorczynie) z małych miasteczek

<sup>31</sup> Iszów – współczesny zapis Jiszuw, z hebr. *le jaszew* – osiedlić się. *Odezwa*, „Ewa” 1929, nr 37, s. 1. Pod apelem zamieszczono również nazwiska działaczek WIZO, m.in. z Warszawy: dr. S. Lewita, prof. G. Bałabanowa, red. P. Appeszlakowa, mgr. Albekówna, dr. M. Liwzycówna, Klara Kapłanowa, Helena Szereszewska, Zofja Pave, dr. Mincowa. Z Łodzi: dr. Wiktoria Spektor, M. Reznikowa, Bella Spektor, N. Brattde, Klara Lange, S. Goldbergowa. B. Barsoch (Łuck), dr. S. Solowiczczyk – (Grodno), T. Lewin, – (Wilno), dr. Ada Reichensztein – (Lwów), Radna M. Rotnerowa – (Będzin), S. Kalniusówna – (Stanisławów), Holeanowa – (Ostrów-Mała), Rabinowa Kowalska – (Włocławek).

<sup>32</sup> Por. dr. M. Hoffman, *Zadania kobiety żydowskiej*, „Ewa” 1928, nr 44, s. 1.

rozproszonych na mapie Polski wiedziały, iż przedstawiane przez nie zagadnienia są żywe i obecne we współczesnym dyskursie publicznym.

Przypatrując się „Ewie” z naszej perspektywy, należy żałować, iż nie przetrwała ona dłużej. Dziś jest niezwykle cennym, choć naznaczonym ideologicznie, źródłem informacji o sposobie modelowania pewnego wyobrażenia o roli Żydówek-syjonistek w latach dwudziestych oraz trzydziestych XX wieku. Ideologia wpisana w życie pisma odegrała i odgrywa ważną rolę w kształtowaniu się wymiaru polityczno-społecznego narodu żydowskiego. Artykuły oraz fotografie zawarte w tygodniku tworzą wspólną narrację o historii i kobiecie w nią uwikłanej. Z tego powodu „Ewa” jest niezmiernie ważnym świadectwem swojej epoki, a przede wszystkim walki kobiet o prawa do samostanowienia o własnym losie i dziejach narodu.